Nr. 88. Kraków, Wtorek 31 Marca 1891 Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie **1** złr., kwartalnie **3** złr., półrocznie **6** złr., rocznie **12** złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się **15** cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie **1** złr. **35** cnt., kwartalnie **4** złr., półrocznie **8** złr., rocznie **16** złr.
Numer pojedyńczy **6** cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz **10** centów, za następne po **5** centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po **2** cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po **5** cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń **25** cnt. „Nadesłane“ **20** cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Sytuacja polityczna.

Z Wiednia otrzymujemy z wiarogodnego źródła następujące uwagi o sytuacji parlamentarnej:

Hr. Taaffe może spokojnie oczekiwać przybywających w przyszłym tygodniu do Wiednia posłów na nową kadencję obrad austrjackiego parlamentu — udało mu się bowiem złożyć większość liczebną z posłów, którzy mają popierać rząd we wszystkich sprawach ogólno-państwowych. Stworzenie tej większości, którą nazwać można trójprzymierzem Niemców liberalnych, Polaków i klubu Hohenwartha, zapewnia w przyszłości nowe zdobycze na pomyślność monarchji.

Polacy do zapewnienia tych przyszłych dla państwa zdobyczy głównie się przyczynili, — oni to uratowali do pewnego stopnia sytuację polityczną i system hrabiego Taaffego. Nie chcąc za żadną cenę opuścić dotychczasowej drogi, po której Koło polskie od czasu Grocholskiego i Ziemiałkowskiego postępuje, nie chcąc dla liberalno-niemieckich mrzonek poświęcić autonomicznej partji hohenwarthowskiej, okazują Polacy dojrzałość polityczną i szczere przywiązanie do Tronu, z którym wiążą ich złe i dobre dole. Dlatego hr. Taaffe powinien nam w pierwszym rzędzie być wdzięcznym za świeżo okazaną mu życzliwość i pomoc w potrzebie, w wyjściu z tak niebezpiecznej sytuacji, w której on sam mógł poledz.

Liberalni Niemcy przerachowawszy się w swych zapędach centralistyczno-germanizatorskich, przekonali się, że dwunastoletnią polityką opozycji, negacji i wyrzekań à la *Neue Freie Presse* na wszystko, co z nimi, a raczej ślepo za nimi iść nie chce, niczego nie osiągnęli, a tylko ich niemieckiej bucie przypisać należy, iż nie chcą się otwarcie przyznać przed światem, że zgodzili się na wstąpienie do przyszłej większości na warunkach dość, jak na ich daleko sięgające zamiary, skromnych. Zamiary te, aby już raz rozpocząć upragnione rządy w duchu centralistyczno-biurokratycznym, spełzły na niczem, tak iż pp. Plener et consortes zadowolić się muszą aljansem z znienawidzonymi Polakami i klubem Hohenwartha, w którym to aljansie występują jako czynnik równorzędny z Kołem polskiem i hohenwartowcami.

Delegacja polska zdobyła sobie w nowej sytuacji znacznie większą powagę w Wiedniu, życzymy jej tylko, aby i nadal kierując się ogledną polityką, mogła tę powagę, przy zapewnionej pomocy hr. Taaffego, wyzyskać jak najobszerniej także na pożytek kraju, ustawicznie nękanego moralnemi i ekonomicznemi klęskami.

Umorzenie długu indemnizacyjnego w roku zeszłym przez Koło polskie, odjęło naszej delegacji „kulę u nogi“, dało jej możność skuteczniejszego, niż dotąd działania dla kraju, dało jej sposobność użycia na parlamentarnej arenie „polityki wolnej ręki“ — dlatego też na nowo obranej delegacji polskiej spoczywa daleko większa, niż kiedykolwiek odpowiedzialność przed krajem.

Zbrodnia w Sofji.

Knowania rosyjskie na półwyspie bałkańskim znalazły świeżo wyraz w dokonanym w Sofji d. 27 b. m. zamachu na bułgarskich ministrach *Stambułowie* i *Belczowie*, w którym to zamachu minister skarbu Belczow znalazł śmierć na miejscu. O bliższych szczegółach otrzymała *Politische Correspondenz* pod dniem 28 od samego *Stambułowa* następujące doniesienie.

„Gdy po skończeniu posiedzenia rady ministrów powracaliśmy, ja i minister skarbu *Belczow*, około godziny 8 wieczorem, w pobliżu parku, w samym środku miasta położonego, do domu i znaleźliśmy się przy skręcie naprzeciw mieszkania Karawełowa, dało się nagle słyszeć wołanie: „stójcie!“, co też zaraz uczyniliśmy. *W tejże chwili padły dwa strzały od dwóch mężczyzn, atoli chybiły.* Minister Belczow chciał ujść przez park, gdy znowu padły dwa strzały, które tym razem odniosły skutek. *Belczow został na miejscu zabity.* Mordercy zdołali uciec pomimo, że jeden z nich został przez żandarmów zraniony. Dwóch uciekających morderców widziano, że zniknęli w domu *Karawełowa*. Strzały dano na odległość dwóch kroków. Stambułow otrzymał mnóstwo telegramów gratulacyjnych i kondolencyjnych. Książę Ferdynand jest oczekiwany każdej chwili z powrotem. W mieście i okolicy pomimo rozdrażnienia panuje spokój“.

Kölnische Zeitung mniema, że morderstwo dokonanem zostało wskutek *rosyjskich* podżegań. Do tejże gazety donoszą jeszcze następujące szczegóły: Popołudniu d. 27, byli wszyscy ministrowie zgromadzeni w kawiarni „Panach“. Wieczorem powracali razem ministrowie Stambułow i Belczow pieszo przez park miejski ku domowi, gdy przed mieszkaniem dra Tschatey'a, napadło ich *czterech mężczyzn*, dwóch z prawej i dwóch z lewej strony, i natychmiast wypalili z rewolwerów. *Belczow* trafiony dwoma kulami, upadł na ziemię i skonał. Żandarmi pośpieszyli za sprawcami, jednego udało im się szablą zranić, mimo to, wszyscy czterej zdołali w ciemnościach ogrodu zniknąć. Miasto zostało bezzwłocznie zamknięte łańcuchem żandarmów i wojska, park zaś obstawiono uczniami szkoły wojskowej. Poszukiwania zbrodniarzy trwają ciągle i jest nadzieja, że zostaną pojmani. *Belczow* był człowiekiem nie wdającym się w żadne polityczne knowania, a z powodu skromności i dobroduszności, był powszechnie lubiany i nie mógł mieć nieprzyjaciół. Jest więc rzeczą najprawdopodobniejszą, że zamach miał być raczej na *Stambułowie* dokonany.

Agence Balcanique donosi, że zaraz po dokonanej na Belczowie zbrodni, uwięziono około 30 osób a między niemi także *Karawełowa* i wielu z jego stronnictwa. Przesłuchiwano ich przez całą noc, atoli bez skutku; niektórzy z uwięzionych zdają się być jednak *podejrzani*.

Do *N. Fr. Presse* donoszą z Sofji pod dniem 28: Książe został zaraz w nocy o zbrodni powiadomiony i natychmiast ma opuścić Filipopol. Tutejsze koła dyplomatyczne nie wierzą, aby zamach ten miał pociągnąć za sobą polityczne skutki. *Policja nie dozwala nikomu bez osobnego pozwolenia opuszczać miasta.* Przypuszczają, że zbrodniarze pochodzili z *Macedonji*. Między trzema rewolwerami, znalezionemi na na miejscu dokonanej zbrodni są dwa piękne, w perłową macicę oprawne, zaś jeden rewolwer kupiony został przed paru dniami w Sofji u optyka Partla przez *trzech obcych, inteligentnych panów, mówiących po grecku*. Minister prezydent Stambułów okazuje w całej tej sprawie zimną krew i podziwienia godną przytomność umysłu. Belczow trafiony kulami w piers, zawołał dwa razy: „pomocy“ i upadł na ziemię. Cały ten wypadek trwał zaledwie kilkanaście sekund Stambułow został na szczęście *nietknięty*.

Zamordowany minister Belczow liczył dopiero około 35 lat. Był on do niedawna generalnym sekretarzem w ministerjum skarbu i przed kilku dopiero miesiącami objął zarząd skarbu w miejsce Sallabaszewa. Przez wszystkich ceniony i poważany, nie miał Belczow nieprzyjaciół, a na stanowisku urzędnika okazywał wiele taktu i pięknego charakteru.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: śś. Balbiny, panny i Korneli, męczenniczki; jutro: św. Hugona, biskupa.

Rocznice. Dnia 31 marca 1770 roku Moskale staczają bitwę z oddziałem konfederatów barskich koło Prądnika pod Krakowem, obsadziwszy armatami rondel florjański.

Po bitwie pod Grochowem zaczął wódz rosyjski Dybicz rozrzucać swe siły. Przyczynił się do tego głównie jenerał Dwernicki. Dzielny ten dowódca dnia 19 lutego pobił Moskali pod Nową wsią, zabrawszy im 11 armat a 3 marca zbił ich znowu pod Kurowem i Markuszewem, gdzie 4 działa zdobyli Polacy. Dwernicki wyruszył następnie w Lubelskie, gdzie stanął pod zasłoną twierdzy Zamościa. Dybicz wysłał przeciw niemu znaczną liczbę wojska, tak samo i w Płockie posłał dość liczny oddział. Wtedy wódz naczelny Skrzynecki powziął dobry plan, aby pobić nieprzyjaciela cząstkowo. *W nocy z 30 na 31 marca wyruszyło wojsko polskie w największej cichości z Warszawy,* tak, że nawet most na Wiśle pokryto słomą, aby jak najmniej było turkotu. Przedsiębrano dla tego te środki ostrożności, aby Moskale o niczem się nie dowiedzieli.

Wyprawa ta miała na celu zniesienie korpusów moskiewskich Geismara i Rozena, które stały odłączone od głównej armji.

Pod zasłoną grubej mgły zbliżyło się wojsko polskie do Moskali. Geismar w sile 6000 żołnierzy stał pod Wawrem. Jenerał Rybiński podszedł Moskali z tyłu i bój rozpoczął, pędząc przed sobą nieprzyjaciół a z przodu od Grochowa, natarł jenerał Kicki na czele ułanów. Rybiński tak dzielnie uderzył, że w dwie godziny już byli Moskale rozproszeni. Zabrano Moskalom w tej potyczce 2000 niewolnika i 4 działa Polacy stracili tylko 17 zabitych i 33 rannych.

Podziwiać trzeba dzielność żołnierzy polskich pod Wawrem. Szli naprzód, nie zważając na las i błoto. Szeregowiec Walenty Kucharski wziął w niewolę moskiewskiego generała Lewandowskoja. Okryli się sławą: Bogusławski, Skarżyński, Sznajde.

Prof. dr. Rydygier wyjeżdża w dniu dzisiejszym wraz z przybyłym ze Lwowa doktorem Wehrem, na kongres lekarski do Berlina.

„Emaus“ pomimo śniegu i ztąd wynikłego błota, zwabił tłumy osób za rogatkę zwierzyniecką. Kościoły: św. Salwatora i Norbertanek, zapełniły się po brzegi pobożnymi, którzy po nabożeństwie rozbiegli się po wałach i w ulice, a nie lubiący się w przechadzkach, obsiedli stoły w pobliskich gospodach. Kawalerowie nie skąpili serc, ale... z piernika swym wybrankom, panny nawzajem obdarzały kawalerję paciorkami z biszkoptu. Na wszystkie strony odzywały się głosy glinianych dzwonków, piszczałek, trąbek i t. d, słowem, że uciechę widać było wszędzie, zadowolenie malowało się na każdej niemal twarzy, a jeśli kto wyrzekał, to chyba na zmienną aurę i na... błoto.

Snieg, który przez dzień onegdajszy i wczorajszy niemal bezustannie padał, zepsuł wiele obmyślanych uciech. I tak orkiestra „Harmonji“ mimo zapowiedzi, nie grała na głównym Rynku, zwykłe zaś korso przepadło kompletnie. Wycieczki zamiejskie również zamieniono na zabawy domowe, które może nie tak wesołe, ile wobec zmiennej aury zdrowe pozostawią po sobie skutki.

Na uroczystość narodową „Rękawek“, wybiera się mnóstwo osób na Krzemionki. Jeżeli więc pogoda znowu figla nie spłata, spodziewać się można doskonałej zabawy. Orkiestra „Harmonji“ przygotowała capstrzyk dla miejscowego proboszcza, burmistrza miasta Podgórza i radców miejskich. Słońca tylko trochę, a uroczystość Rękawka na pewno się uda.

Wspólne święcone wyprawiło w dniu wczorajszym Stowarzyszenie św. Józefa w lokalu swoim przy ul. Szewskiej. Prezes Stowarzyszenia, ks. kan. Bukowski, w pięknych słowach skreślił znaczenie świąt wielkanocnych a kładąc nacisk na wzajemne solidarne łączenie się we wspólnych pracach życzył, aby i Stowarzyszenie jako rękodzielnicze tak pod względem duchowym, jak i przemysłowym w całem tego słowa znaczeniu zmartwychpowstało. Zebrana młodzież, dziękując Szanownemu prezesowi za jego gorliwą opiekę i pracę nad rozwojem Towarzystwa, zaśpiewała chórem bardzo poprawnie pieśń: „Do pracy“. Po wspólnej gawędce, która się do dwóch godzin przeciągnęła, pokrzepieni na duchu rozeszli się członkowie Stowarzyszenia do domów.

† **Zmarli.** Józefa z Dłużniewskich Przybielecka, przeżywszy lat 62. — Aleksander Korab Krynicki, emer. c. k. poborca podatkowy, w wieku lat 71. — Ferdynand Gruhl, mechanik uniwersytetu Jagiel., przeżywszy lat 53.

Pan inżynier Uderski, wynalazca mat słomianych ogniotrwałych, udał się w miesiącu grudniu r. z. do generalnych dyrekcyj kolei Karola Ludwika i c. k. kolei państwowych, z prośbą o zniżenie taryfy transportowej dla swego wyrobu, gdyż wobec obowiązujących obecnie taryf, przewóz blach słomianych kolejami żelaznemi był zupełnie niemożebny. Dowiadujemy się z pewnego źródła, że obie wyżej wspomniane generalne dyrekcje, dzięki wstawieniu się Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego i Izby handlowo-przemysłowej lwowskiej, uczyniły zadość prośbie p. Uderskiego, tak, że dziś blacha wyrobiona tak ze słomy, jak i z trzciny, będzie mogła być dostarczona koleją do każdej stacji kolejowej w całym kraju, za bardzo małą opłatą, gdyż cena transportu obliczana od wagi i kilometra, jest tem mniejsza na większą przestrzeń. Na mocy tego zniżenia dopiero p. Uderski będzie mógł obecnie bez obawy założyć kilka większych warsztatów i wyrobione w nich gotowe blachy po całym kraju rozsyłać i dachy pokrywać.

Drugim ważnym krokiem do wprowadzenia w życie dachów systemu p. Ud. jest odpowiednie zniżenie taryfy ubezpieczenia. Budynki gospodarcze drewniane słomą kryte, płacą obecnie według obowiązującej taryfy Towarzystwa krak. 1 złr. 50 ct. od 100 złr. wartości, a 1 złr. 80 ct., jeśli te budynki są z kominami lepionemi, lub z kominami pod powałą, tymczasem gdy budynki drewniane ogniotrwale pokryte, płaca tylko 75 ct. od 100 złr. wartości. Ponieważ więc ogniotrwałość dachów systemu p. U., została licznemi próbami udowodniona, sprawiedliwość nakazuje, aby przy wymierzaniu wysokości opłat asekuracyjnych, Towarzystwa ogniowe zaliczały dachy systemu Uderskiego do ogniotrwałych, przez co, każdy właściciel, czy to większej, czy mniejszej wiejskiej posiadłości, zapłaci mniej, niż połowę tego co płaci obecnie i co zachęci każdego do zastósowania dachów ogniotrwałych.

Spodziewamy się, że nasze Towarzystwo ubezpieczeń będzie pierwsze, które powyższe zastosowanie taryf odpowiednio zmieni.

P. Rossowski Władysław, utalentowany artysta-malarz, wystawił w tutejszem Towarzystwie sztuk pięknych dwa nowe swoje utwory. Jeden z nich przedstawia śś. Jana i Tomasza niemal naturalnej wielkości. Św. Jan w chwili zachwytu, podnosi głowę do góry a rękę wsparł na księdze, którą podtrzymuje symboliczny orzeł. Postać św. Tomasza, nacechowana niedowierzaniem w ruchu ręki i głowy. Obraz ten jest jednym z cyklu utworów artysty przeznaczonych do kościoła św. Norberta w Krakowie.

Drugim utworem p. R. jest portret p. O. K. mężczyzny w sile wieku. Portret ten również pozyskał uznanie znawców.

W relacji o Jakóbie Kotonie, pisanej na podstawie jego własnego referatu, jako i przedłożonych nam listów polecających, opuszczonym został przez nieuwagę pytajnik przy nazwisku Emilji Plater, obok której z natury rzeczy niemógł żadną miarą walczyć pan Koton, który ze względu na swój wiek, mógł brać udział w powstaniu 1863 roku nie zaś 1831 r. Pan Koton nie umiał nam bliżej tej niedokładności swych notatek wyjaśnić, jak również usprawiedliwić dlaczego w ciągu swego domniemanego dwudziestopięcioletniego pobytu na Syberji zapomniał zupełnie polskiej mowy, a natomiast mówi tylko po niemiecku. Ponieważ p. Koton jest żydem, niechże przeto jego współwyznawcy patrjoci, zbadają jego przeszłość i zajmą się jego losem, bo jeżeli istotnie 25 lat był na Syberji, to mimo niedokładnej jego relacji, zasługuje jednak na pomoc, a przedewszystkiem od swoich własnych współwyznawców... ofiarnych... wszakże tak?!

Introligatorzy krakowscy żalą się w ostatnim numerze *Nowej Reformy* na *Kurjera Polskiego*, że w jednym z artykułów poparł ich zawodowego kolegę pana Żenczykowskiego, właściciela jednej z największych introligatorni w Krakowie. Osobiście z p. Żenczykowskim mieliśmy stosunkowo najmniej do czynienia, a o sumienności i pracowitości, jak najmniej zdatności innych pp. introligatorów krakowskich, w szczególności o pp. Suchodolskim i Kutrzebie, z własnego przeświadczenia jak najpochlebuiejszą wydać możemy opinję. Nie o to jednak szło nam w pomienionym artykule, gdyż pragnęliśmy w nim jedynie zwrócić uwagę szerszej publiczności, że już nie dziesiątki, ale krocie tysięcy guldenów płacimy zagranicy za oprawę dzieł. Jeśli zaś p. Żenczykowski rozszerzywszy swój zakład do bardzo poważnych rozmiarów, jest na tej drodze, że może już skutecznie walczyć z konkurencją obcą, to fakt ten świadczyć tylko może chlubnie o postępie introligatorstwa w kraju naszym.

Z drugiej strony zwalczanie konkurencji obcej może tylko wyjść na pożytek wszystkich pp. introligatorów, gdyż to, co zagranica pobiera rocznie za oprawę dzieł polskich, wystarczyłoby z pewnością na założenie kilku zakładów introligatorskich w kraju, zapewniając niewątpliwie świetny byt wszystkim introligatorom krakowskim. Radzimy więc żalącym się zaniechać próżnych skarg, a natomiast stowarzyszać i łączyć się nie przeciw swojej, ale przeciw konkurencji obcej. W tych usiłowaniach mogą pp. introligatorzy krakowscy liczyć na nasze czynne i gorliwe poparcie.

Kościuszko jak się okazuje, jest dotąd szczerze kochany przez włościan. Najlepszym dowodem na to było przybycie do teatru wczorajszego wieczoru około trzydziestu włościan, którzy pragnęli zobaczyć chociaż w imitacji tego prawdziwego wodza chłopków. I płakali i śmiali się nasi poczciwi kmiotkowie a na wyrzeczone przez Kościuszkę słowa: „Boże zbaw Polskę,“ trudno było wieśniaków uspokoić i długo jeszcze po wyjściu z teatru opowiadali sobie o jenerale w chłopskiej siermiędze i bohaterze Głowackim.

Śmigus, urządzany, jak wiadomo, na pamiątkę rozpędzania tłumów tłoczących się do grobu Zbawiciela, na które wojsko rzymskie lało wodę, tradycjonalnie obchodzony był wczoraj w naszem mieście. Najwięcej na przedmieściach można było zauważyć młodych ludzi, zlewających wodą kolońską, porządnie rozcieńczoną zwyczajnym wiślanym płynem, młode panienki. W dzielnicy kleparskiej, zwłaszcza w ulicy Długiej, nie jedna panienka błogosławiła rzekomych rycerzy rzymskich za wcale nierycerski atak wykonany za pomocą strumienia pachnidła, zaprawnego wodą. Na Kaźmierzu, pochwyciło kilku młodych ludzi jakąś służącą i zaciągnąwszy pod pompę bezlitośny jej śmigus sprawili. Na ulicy Łobzowskiej wyrostki zaopatrzeni w małe sikawki, wodą zbryzgiwali przechodzące panny, pomimo protestów i napomnień przechodzących mężczyzn. Jedna z panienek śmigusem takim dotknięta, a obdarzona energją prawdziwie męzką, wyprawiła bez wody smykom śmigus, poskramiając ich wreszcie od zlewania przechodniów. Na zakończenie wypada nadmienić, iż w jedynym tylko składzie aptecznym, Radlera, sprzedano dwa garnce kolońskiej wody. To samo już ilustruje, jakie w tym roku „śmigus“ przybrał rozmiary.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO:

We Wtorek 31 marca: *Teść*, komedja w 3 aktach pp. Ruszkowskiego i Arahamowicza.

Ostatnia poczta.

Urzędowa *Wiener Zeitung* z 29 b. m., zamieszcza patent cesarski, datowany pod d. 26 marca r. b., zwołujący Radę państwa na d. 9 kwietnia r. b.

Cesarz odręcznem pismem z 26 b. m., zamianował radcę tajnego, Ferdynanda hr Trauttmansdorfa-Weinsberga, prezydentem, a radców tajnych: Aleksandra księcia Schönburg-Hartensteina i Konstantego księcia Czartoryskiego, wiceprezydentami Izby panów.

Feldmarszałek-porucznik August Nemethy v. Nemetfalva, komendant dywizji kawalerji w Krakowie, mianowany został generalnym inspektorem remontu. Jenerał-major Gustaw v. Wersebe, komendant 4 brygady kawalerji, mianowany komendantem dywizji kawalerji w Krakowie.

Berlin 30 marca. W sprawie reorganizacji komisji kolonizacyjnej dowiadujemy się, iż centralna siedziba będzie w Berlinie, a w innych miastach znajdować się będą tylko wydziały. Że zmiana nastąpi, może posłużyć jako dowód i ta okoliczność, że dotychczas nikt nie został zamianowany prezesem komisji kolonizacyjnej, a obowiązki tegoż spełnia zastępczo radca tajny Wittenberg.

Natomiast *National Ztg.* przeczy tym doniesieniom i uważa to wszystko za kombinacje rządu, pragnącego znowu utworzyć banki rentowe dla ulżenia ustawy o dobrach rentowych.

Trudno odgadnąć, który dziennik lepiej jest poinformowany: czy *Schlesische Ztg.*, która zapowiada zmianę komisji kolonizacyjnej, czy *National Ztg.*, która wiadomość tę uważa za mylną.

W każdym razie na szczególną uwagę zasługuje fakt, że z wyjątkiem *National Ztg.*, żaden wybitniejszy dziennik nie oświadczył się przeciw ewentualnej zmianie komisji kolonizacyjnej, zwłaszcza, że nie ma mowy o dopuszczeniu do nabywania kolonij, włościan polskich.

Z tego powodu, pisze słusznie *Dziennik Poznański*: „Uważamy za nasz obowiązek powtórzyć tu raz jeszcze, że według naszego stanowiska zasadniczego, powinna komisja kolonizacyjna zostać zupełnie zniesioną, że wszelako w najgorszym razie, powinien rząd do parcelacji przypuścić przynajmniej włościan polskich. Gdyby więc istotnie działalność komisji kolonizacyjnej miała nie zostać zniesioną, ale tylko zmienioną, to zdaniem naszem powinna przedewszystkiem zostać zniesioną praktyka, według której do parcelacji mają przystęp tylko sami Niemcy. Gdyby tymczasem chodzić miało jedynie o to, ażeby ułatwić sprzedaż dóbr obywatelom niemieckim, natenczas nie moglibyśmy tego uważać za żadną reformę, ponieważ już dotychczas komisja kolonizacyjna zakupywała dobra i od obywateli niemieckich. Taka zmiana praktyki nie oznaczałaby też żadnego zwrotu politycznego, o który tu przecież w pierwszym rzędzie chodzi. *Schles. Ztg.* ma więc, zdaniem naszem, niesłuszność, skoro tylko na ten jeden punkt kładzie nacisk, a z pewną trwogą pomija to, o co głównie tu chodzić powinno“.

Petersburg 30 marca. Jenerał Hurko podczas pobytu swego, starał się u cara o zmniejszenie kary wymierzonej na Barteniewa, podobno jednak bezskutecznie.

Telegramy

Lwów 31 marca. P. Mieczysław Urbański, poseł do Rady państwa z okręgu wyborczego Sanok-Bircza-Lisko-Brzozów-Krosno, złożył mandat. Wybór rozpisano na dzień 4 kwietnia.

Wiedeń 31 marca. Przywódcy trzech głównych grup parlamentarnej większości, mieli się umówić także co do składu biura nowego parlamentu. Prezydentem Izby deputowanych ma zostać Smolka; pierwszym wiceprezydentem Chlumecky, drugim wiceprezydentem hr. Kinsky, który to ostatni zalicza się do obozu czeskich feudałów.

Wiedeń 31 marca. Na radzie ministerjalnej ułożono ostatecznie tekst mowy tronowej, jaką ma być zagajony parlament. Według wiadomości z dobrze poinformowanych kół politycznych, mowa tronowa ma wyszczególniać wszystkie ważniejsze przedłożenia ekonomiczne, które przyjdą pod obrady nowego parlamentu. Końcowy ustęp szkicuje obecne położenie zagraniczne, przedstawiając ogólną sytuację, jako ze wszech miar pokojową.

Praga 31 marca. Z Rzymu nadeszła tutaj wiadomość, że wskutek ataku apoplektycznego zmarła tam pani Marja Rieger, żona znanego przywódcy staroczechów. Pani Rieger, jak wiadomo, córka Palackyego, liczyła lat 58. Dr. Riegerowi wysłano liczne depesze kondolencyjne.

Berlin 31 marca. Udzielenie przez cara Carnotowi orderu św. Andrzeja, uczyniło tu w sferach rządowych przygnębiające wrażenie. Panslawizm, jak powiadają, odniósł u cara zwycięztwo nad zamiłowaniem pokoju.

Berlin 31 marca. Coraz głośniejsze pogłoski o pogodzeniu się cesarza Wilhelma z ks. Bismarckiem, tłómaczą coraz ciemniejszemi chmurami na horyzoncie politycznym, utrzymując, że wobec ciężkiego położenia międzynarodowego, zgoda ta z natury rzeczy musi przyjść do skutku.

Bruksela 31 marca. Prezydent ministrów odpowiedział na podania do tronu generalnej rady robotników brukselskich, że zapatrywania rządu względem rewizji konstytucji, są znane, a rząd podjąwszy rokowania z centralną sekcją Izby deputowanych, podjęcie jakiejkolwiek innej interwencji, uważałby za nieprawidłowe. Z tego powodu, odmówił też Radzie generalnej robotników brukselskich, specjalnej audjencji.

Bruksela 31 marca. Dzienniki tutejsze podają, że skutkiem odmowy audjencji jeneralnej radzie robotników brukselskich, przygotowany jest strejk ogólny na dzień 6-go kwietnia.

Petersburg 31 marca. *Nowoje Wremia* pisze, że zamach w Sofji dowodzi, jak niemożliwym i nie do zniesienia jest obecny stan w Bułgarji. Kraj ten jest kryjówką awanturników politycznych najpodejrzańszego gatunku. Blizkim jest moment, w którym rządy europejskie, mające względem Bułgarji obowiązki, na podstawie berlińskiego traktatu, nie będą mogły dłużej przypatrywać się obojętnie dalszemu tokowi wypadków w tym kraju.

Sofja 31 marca. *Swoboda* daje w artykule wstępnym wyraz oburzenia, z powodu strasznej zbrodni popełnionej na osobie ministra finansów, dodając, że nie ulega żadnej wątpliwości, iż miał miejsce polityczny zamach, wykonany przez płatnych agentów przeciw osobie Stambułowa i że Belczow był tego zamachu ofiarą.

Sofja 31 marca. *Agence Balcanique* donosi: Mordercy Belczowa nie zostali dotąd ujęci. Poszlaki przemawiają zatem, że zamach ułożony był z góry przeciw Stambułowowi. Wiele osób z partji rusofilskiej aresztowano. Śledztwo trwa dalej, wynik tegoż trzymany w tajemnicy, nie wykrywa dotąd nic pozytywnego.

W całym kraju panuje zupełny spokój.

Sofja 31 marca. Wczoraj odbył się pogrzeb ministra Belczowa. Książę Ferdynand i księżna Klementyna, przybyli umyślnie z Filipopola, aby wziąć w nim udział. Książe Ferdynand silnie wzruszony, udał się do domu żałobnego, złożył własnoręcznie wieniec na trumnie i szedł piechotą za trumną do katedry, gdzie biskupi Gregoire i Samokow, w asystencji całego kleru, dokonali pokropienia zwłok. W kościele oprócz ks. Ferdynanda obecną była księżna Klementyna, reprezentanci dyplomatyczni, ministrowie, oficerowie garnizonów, dostojnicy cywilni i nieprzejrzane rzesze ludu. Na trumnie złożono mnóstwo wieńców. Ks. Ferdynand z orszakiem, ministrowie i rodzina zmarłego, pojechali z kościoła powozami na cmentarz, położony za miastem. Mimo ogromnego udziału publiczności, porządek pogrzebu nie był wcale zakłóconym.

Sofja 31 marca. Urzędownie zaprzeczają tu wiadomość podaną przez dzienniki zagraniczne, jakoby przed trzema tygodniami odkryto tu na życie ks. Ferdynanda sprzysiężenie, którego główny uczestnik miał, według jednej wersji, zginąć bez śladu, a według innej miał być zamordowanym.

Cetynja 31 marca. W miejscowości Gusynje Albańczycy naruszyli znów granicę czarnogórską.

Belgrad 31 marca. Nadzwyczajne wydanie dziennika urzędowego ogłasza datowaną dnia 25-go b. m. i z tymże dniem wchodzącą w życie, ustawę o nowym podatku konsumcyjnym, jak i przepisach wykonawczych ministra finansów.

Wiedeń 31 marca. Giełda z powodu świąt bez obrotu. Akcje kredytowe 311.75, Länderbank 221.25. Renta złota 105.15, Renta majowa 92.60.

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
?·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	do Oświęcima, Wiednia.
6·35 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	
?·50 „	(pociąg mięszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
?— rano	(pociąg mięszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wiednia, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9·59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mięszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	
3.01 „	(pociąg mięszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

Godzina	Pociąg	Kierunek
5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mięszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mięszany Nr. 3?3) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mięszany Nr. 35?) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mięszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza
4·03 „	(pociąg mięszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
8.47 wiecz.	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima
9.06 „	(pociąg mięszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

?·46 rano (pociąg mięszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mięszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpoł. (poc. osob. Nr. 4?3) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(53-?

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski   Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego   Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.